

# Bohater z Markłowic z rondem w Warszawie

Data publikacji: 25.07.2012 7:30

Był synem Ziemi Cieszyńskiej - stał się bohaterem ogólnokrajowym. Pilot, pułkownik Bernard Adamecki. Walczył w obu wojnach światowych, był wielokrotnie ranny, dwukrotnie przebywał w niewoli. W końcu został oskarżony przez władze PRL o spiskowanie i szpiegostwo. Zamordowano go w więzieniu mokotowskim.

Przez pół wieku był bohaterem zapomnianym, ostatnimi laty doczekał się jednak oznak pamięci: jego imieniem nazwano jedną z ulic w Markłowicach, w 2006 roku w budynku cieszyńskiego Uniwersytetu Śląskiego została odsłonięta poświęcona mu tablica pamiątkowa, zaś jutro, tj. 26 lipca w Warszawie odbędzie się uroczystość nadania nazwy "Rondo Bernarda Adameckiego" skrzyżowaniu ulic Radiowej i gen. S. Kaliskiego wraz z odsłonięciem tablicy upamiętniającej jego bohaterstwo.

Kim właściwie był ten zapomniany bohater? Czego dokonał?

Urodził się w chłopskiej rodzinie 12 lipca 1897 roku w Markłowicach Dolnych. Maturę uzyskał w seminarium nauczycielskim w Cieszynie w 1916 roku. Od 1 sierpnia 1916 roku do listopada 1918 roku walczył na frontach rosyjskim i bałkańskim w armii austriackiej. Po powrocie do Polski w 1918 roku wstąpił na ochotnika do Wojska Polskiego. Jako oficer łącznikowy brał w styczniu 1919 roku w decydującej bitwie pod Skoczowem. Walczył następnie w wojnie polsko-bolszewickiej jako dowódca plutonu a później dowódca kompanii. Był trzykrotnie ranny, po wyleczeniu ran skierowany został jako dowódca kompanii do zabezpieczenia plebiscytu na Śląsku. Od 1920 roku szkolił się na lotnika, następnie został dowódcą eskadry lotniczej, a później eskadry szkoleniowej, wykładał również w Dęblinie.

W sierpniu 1939 r. otrzymał przydział mobilizacyjny na stanowisko szefa sztabu Dowództwa Lotnictwa Armii „Modlin”. Po kapitulacji Armii Poznań 27 września 1939 roku dostał się do niewoli. Skierowano go do obozu przejściowego w Kielcach. Tu symulował zapalenie stawów, dzięki czemu udało mu się uzyskać zwolnienie. W 1940 roku objął Szefostwo Lotnictwa podporządkowane Oddziałowi V Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej. Jako komendant organizował pracę jednostki, opracował wraz ze sztabem plan udziału lotnictwa w akcji "W" oraz studium możliwości organizacyjnych w zakresie planu Odtwarzania Sił Zbrojnych Kraju (OSZ) dotyczących lotnictwa wojskowego. Najbardziej efektywna była jednak organizacja zrzutów. Łącznie zorganizowano 858 startów do zrzutów oraz 483 wykonanych zrzutów. Zrzucano: 345 skoczków, 4153 zasobniki, 2991 paczek, 58 bagażników i pieniądze. Ogółem w kraju przeprowadzono 3000 akcji ewakuacyjnych zrzuconego materiału, często w ostrej walce z Niemcami.

Pod koniec powstania Naczelny Wódz odznaczył go za wszystkie zasługi dla Polskiego Państwa Podziemnego Orderem Virtuti Militari V klasy. Po upadku powstania trafił do niewoli, wyzwolony przez oddziały radzieckie nie emigrował, lecz wrócił do kraju. W 1945 roku powrócił do wojska jako dubler komendanta Wojskowej Szkoły Pilotów w Dęblinie, następnie był komendantem technicznej Szkoły Lotniczej. Za zasługi płk Adamecki został uhonorowany wysokimi odznaczeniami: Krzyżem Grunwaldu III klasy, Orderem Virtuti Militari IV klasy i Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Partyzanckim.

W drugiej połowie 1948 roku zaczął się gwałtownie pogarszać jego stan zdrowia. 19 listopada tego został zwolniony z zawodowej służby wojskowej. Uzasadniono je negatywną oceną pracy. Była to przyczyna formalna. Zasadniczą był akowski rodowód pułkownika. Przeszedł skomplikowaną operację usprawnienia stawu biodrowego. Podczas pobytu w szpitalu 21 października 1950 r. aresztowali go funkcjonariusze Wojewódzkiego Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie. Adamecki był szczególnie brutalnie przesłuchiwany. Przesłuchania trwały do 20. godzin na dobę.

Sąd odbył się jako tajny, bez obrońców. Wyrok został ogłoszony 13 maja 1952. Skład sądzący uznał winę płk. Bernarda Adameckiego za udowodnioną i skazał go oraz jeszcze pięciu oficerów na karę śmierci, utratę praw publicznych na zawsze i przepadek mienia. Wyrok przez rozstrzelanie wykonano 7 sierpnia 1952. Do dziś nie znamy miejsca jego pochówku. Niespełna cztery lata później, podczas tzw. "odwilży" Generalny Prokurator PRL Marian Rybicki uniewinnił i zrehabilitował Adameckiego.

*(Życiorys Bernarda Adameckiego opracowano na podstawie materiału informacyjnego autorstwa  
Jerzego Bogdana Raczka pt. Życie, walka i śmierć pułkownika pilota Bernarda Adameckiego )*

(red.)